

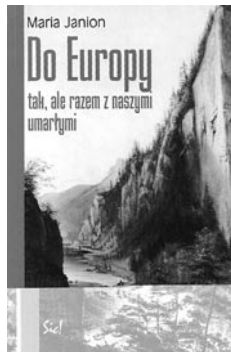
MARIA JANION**Do Europy tak,
ale razem z naszymi umarłymi**

Wydawnictwo SIC!, Warszawa 2000

Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi Marii Janion nie jest książką łatwą, prostą i przyjemną. Nie jest też, jak sugerują niektóre recenzje, książką o naturze romantyzmu i jego roli współcześnie. Jest to przede wszystkim studium, jakkolwiek patetycznie to nie brzmi, polskiej duszy. O tyle wciągające, iż wielokrotnie do bólu trafne. Autorka pomiędzy rozmowami, cytataми, obszernymi odniesieniami do kultury i źródeł opowiada tak naprawdę o nas, Polakach. „W kulturze romantycznej, szczególnie mi bliskiej, warstwy pokoleń oznaczają ideę łączności żywych z umarłymi” – pisze. Dotyka tym samym materii trudnej, o której rozmawiać dziś w Polsce potrafi mało kto. Słowa Polska, patriotyzm, tożsamość narodowa tak często wymawiane są w złej wierze, że stały się niemodne i naprawdę trudno dziś ukazać ich właściwy sens. Starając się unikać popadania w zachwyt nad autorytetami, trzeba powiedzieć, iż autorka jest właściwą osobą do tego, by pojęcia te redefiniować. Ze względu na swoje pisarstwo, działalność społeczną – a przede wszystkim ze względu na buntowniczość umysłu, rzadko idącą w parze z doświadczeniem życiowym, Maria Janion należy do gatunku ludzi, których coraz mniej jest na świecie. Ludzi, którzy we wszyst-

kim, co robią, starają się dążyć do perfekcji, sięgać dalej i głębiej.

Dowodzi tego właśnie w *Do Europy...* O rzeczach trudnych mówi w sposób wysmakowany intelektualnie, ale co ważniejsze – unika wszelkich pułapek polskiego piekielka. Przesadnie nie kadzi ani nie oskarża. Dzięki temu książka wciąga, zmusza do refleksji, nie napycha umysłu bezmyślnymi frazesami o Polsce, których tak pełno dziś w mediach i publicystyce. W tej książce nie ma prostych pytań, nie ma prostych odpowiedzi, przede wszystkim jest poszukiwanie polskiej tożsamości. Odniesienie się do kultury, głównie romantycznej (lecz nie tylko), sprawia, że metoda tego poszukiwania wykracza poza powszechnie używany w debacie publicznej, zbiór pseudopolitologicznych banałów. Można polemizować z kierunkiem obranym przez autorkę, brakiem instynktu samozachowawczego bytoby jednak w ogóle unikać takich poszukiwań. Jeśli mamy się odnaleźć w zjednoczonej Europie, powinniśmy najpierw wiedzieć, skąd wyruszamy.

**PIOTR MICHNIUK**